

(Gazzetta dello Sport - A.Pugliese, D.Stoppini) Piękne jest to, że wydaje się, że Antonio Conte zawiesił oko na nim do swojej Chelsea, która będzie budowana po francuskim Euro. I jeśli dobrze pomyśleć, to co mówiono o nim gdy tylko przybył do Romy, wywoływało niemal dreszcze. Tymczasem dziś Antonio Ruediger udowadnia bycie zupełnie innym defensorem od tego, który był przedmiotem kpin i drwin, niezawodnym jak nigdy, jak trudno było sobie wyobrazić po pierwszych meczach w zespole Giallorossich.

Nie jest tak, że stał się Nagle Nestą, Maldinim czy Cannavaro, to są mistrzowie nie do „sklonowania”. Jednak jego siła fizyczna, atletyka i szybkość, którą daje Niemiec w defensywie, pomogły (i nie w małym stopniu) w złotym momencie Romy Spallettiego. *„On i Manolas są gigantami”* powiedział trener z Toskanii zaraz po zakończeniu derbów. I Antonio wydaje się dzisiaj właśnie nim, gigantem w poszukiwaniu swojej przyszłości. Tak, gdyż po 4 mln euro wydanych latem za wypożyczenie ze Stuttgartu, za kilka miesięcy Romy wyda kolejne 9 mln, aby zatrzymać go u siebie. Po tym jak Spalletti zakopał myśl o odzyskaniu Castana, promował go pełną gębą, do pierwszego składu, doceniając wszechstronność i możliwość wystawiania również na prawej obronie. Właśnie tak jak w finale derbów, gdy zdecydował się przesunąć Florenziego wyżej i ustawić na skrzydle Keity Balde, dobrze grającego Antonio. *„To był zaplanowany ruch przez trenera – mówił niemiecki obrońca dla Roma Radio – Czuję się bardzo dobrze, jestem bardzo szczęśliwy, że ponownie wygrałem derby. To szczególne mecze i chcę zawsze je wygrywać. Jestem bardzo szczęśliwy z powodu kibiców, widzę rozpromienionych”*. Tak samo dobrze widzieć jak on, Ruediger, jest zupełnie kimś innym od zdeorientowanego chłopaka, ze splątanymi nogami, który wylądował na Fiumicino kilka miesięcy temu. Teraz z meczu na mecz poprawia się też zrozumienie z Manolasem.

Teraz przed oczami Ruedigera ukazuje się zwłaszcza przyszłość. Przyszłość na krótkim i długim dystansie. Ta najbliższa nazywa się Napoli, tą nieco dłuższą, wykup. Na chwilę obecną Antonio przygląda się w szczególności tej pierwszej. *„Musimy wierzyć w drugie miejsce, Spalletti ma rację: naszym celem musi być stała gra w Lidze Mistrzów i najlepszym sposobem do osiągnięcia tego jest bezpośredni awans. Musimy próbować, według mnie możemy to zrobić. Napoli musi przyjechać do nas i ma jeszcze inne trudne mecze”*. Tak, choć reszta kalendarza Azzurrich nie ma takiego poziomu trudności i na pewno nie wywołuje drgania nadgarstków. Ruediger o tym nie myśli, optymizm przepełnia jego umysł i życie. I to również właściwe podejście. Kane, kilka dni temu, strzelił na jego oczach gola arcydzieła, w meczu Niemcy-Anglia, ale to było genialne, zagranie dla wybranych. Gdyby nie liczyć tego zagrania piętą, ostatni przegrany pojedynek Antonio sięga zarania dziejów. Właśnie tak jak w przypadku gigantów, którzy na dłuższą metę zawsze wygrywają bitwy lub prawie zawsze.

Autor: abruzzi